

# TYGODNIK KATOLICKI

Pismo  
Religijne  
dla  
Ziem  
Odzyska-  
nych

Rok IV

Gorzów Wlkp., dnia 20 listopada 1949 r.

Nr 46

## Życie oparte o Boga

W nieustannej tęsknocie do Boga a w Nim tak poznanie niezwykłych zdarzeń i przeżyć tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, umniejszamy znaczenie spraw codziennych i wyobrażamy sobie, że stanowią one odrębny świat pozbawiony łączności z Bogiem. A tymczasem jest to nieporozumienie, w którym tkwi przyczyna przeoczenia wpływu na siebie dwóch światów zewnętrznego na wewnętrzny i na odwrot.

To zastanawiające, jak my ludzie dojrzały nie a nie jesteśmy ciekawi siebie samych i nie próbujemy dociec co pulsuje pod naszą zewnętrzną powłoką. Dzieci natomiast w swej żywiołowej ciekawości i ruchliwości umysłu chcą wiedzieć wszystko o Bogu, który je stworzył, o sobie i otoczeniu. Ciągłe o coś pytają — czegoś dochodzą i sprawdzają byle dojść do poznania Boga i prawdy o Nim. Ale ludzie dorośli gaszą te kłopotliwe dla nich popędy ze względu na własną wygodę i obawę wejścia w głąb własnej duszy i sprawdzenia stosunku swojego do Boga i odpowiedzialności wobec czystych oczu dziecka, które domaga się, aby rodzice rozumnie mu wytłumaczyli i z miłością do Boga prowadzili. Ale niestety cóż się dzieje — rodzice dla ukrycia swoich win i błędów odsuwają dzieci od Boga powoli, systematycznie, tak jak niegdyś robili z nimi ich rodzice — zamieniając je w marionetki na wzór swój i dla służenia nie Bogu ale sobie, tłumacząc im, że Bóg nie wymaga niczego prócz zewnętrznego gestu jaki oni sami wobec innych pokazują idąc w niedzielę do kościoła. O dalszy rozwój życia w duszy w ciągu każdego dnia i każdej godziny nie dbają. Dzieci zaś wpatrzony w rodziców mając ich w swym czystym i nieskażonym serduszkach za ideał, doszukują się przepastnych głębi miłości, gdzie pod solidnie sklepioną powierzchnią pełną zdradliwych wirów nie ma żadnych korytarzy prowadzących do Boga. Rodzice w swoim lekomyślnym systemie wychowawczym niszczą w zarodku różne nieodgadnione możliwości. Indywidualnie starając się wtłoczyć je do jednego szeregu na wzór innych manekinów, którymi łatwo kierować — ale praca ta nie zawsze wydaje owoce, ale najczęściej ciernie, które ranią.

Tymczasem w cieniu owych bagatelizowanych i uprzykaszonych spraw codziennych pochłaniających jednakowoż znaczny procent naszej życiowej energii — rozwija się w ścisłej od nich zależności pełne tęsknoty do Boga życie wewnętrzne, które jeżeli nie staramy się połączyć z życiem zewnętrznym — płynie głębokim nurtem podziemnym. W jego to falach szarpie się i rwie w strzępy dobra wola służenia Bogu, która powinna być dla człowieka największą wartością

życia. A gdy z tych strzępów zaczynają się wyłaniać nowe prawdy, poparte bolesnym doświadczeniem, że spokój i szczęście tylko w Bogu znaleźć możemy — jesteśmy zaskoczeni przemianą, która się w nas dokonała poza naszą świadomością i którą przez cierpienie odnajdujemy i rozumiemy. Jest to moment gdy zaczynamy gorączkowo szukać przyczyny tego nieoczekiwanego zjawiska i wtedy odkrywamy ścisły związek istniejący między Bogiem a nami.

Oceniamy nagle całą wagę spraw powzednich jako czegoś co ma jednak wpływ na naszą duszę. Widzimy, że niesłusznie zaliczamy je do kategorii gestów bez znaczenia, którym nie warto poświęcić uwagi i można je załatwić byle jak, byle odrobić co konieczne i szybko odwrócić myśl od nich. Podczas gdy do Boga skierujemy myśl i prace choćby najmniejsze Jemu poświęcimy, pomnażamy wartości nasze wewnętrzne.

Nie może być i nie jest rzeczą obojętną dla życia duszy co w ciągu dnia robimy, co mówimy — jak traktujemy zdolność naszą łączenia się z Bogiem i jak odnosimy się do ludzi a nawet co myślimy — wobec faktu, że wszystko co ma siłę twórczą i odzywa się wiernym echem w świecie ducha. Jak na płycie fotograficznej odbijają się w nim słowa, uczynki i myśli i niezależnie od ich wartości oddajemy się we władzę dobra lub zła. Wkraczamy tu w sferę ścisłych a nieuniknionych konsekwencji. Każde przykre słowo — jeżeli z chęcią szkodzenia wypowiedziane, każde zaniedbanie obowiązku, każda nieprzychylna myśl staje się naszym wrogiem, a przyjacielem każdy odwruch dobroci dla bliźniego, życzliwe spojrzenie, uśmiech, podanie komuś pomocnej ręki czy to w nędzy ciała czy ducha pozostającego.

I na odwrót popełniamy omyłkę sądząc, że myśl jest czemś bez znaczenia — ponieważ możemy ją ukryć bezpiecznie przed kontrolą bliźnich (ale nie Boga) gdyż jest nieuchwytna i niewidzialna a nikt z ludzi nie może nam dowieść jej treści. A ona mimo to jednak łączy się z życiem wewnętrznym. Orientujemy się, że trzeba zmienić stosunek nasz do myśli, która jest łącznikiem naszym z Bogiem — dla dobra naszego przeznaczona a nigdy szkodzenia sobie samemu. Nie zdajemy sobie sprawy, że myśl nigdy nie napróżno zwraca się do Boga — bo w zamian otrzymuje zdolność rozwoju — duchowego czy cielesnego. Życie zewnętrzne odślania nam swe karty wbrew woli człowieka — mówimy wtedy o twarzy naznaczonej namietnościami czy

Krzyż —  
znak  
Sądu  
Bożego

(Dokończenie na str. 406.)

## Jak należy młodzież wychowywać w cnocie czystości

Nie wystarczy tylko wiedzieć, że Pan Bóg wymaga od młodzieży życia zupełnie wstrzemięźliwego, czystego, aż do dnia ślubu. Świętym obowiązkiem nas dorosłych, rodziców, nauczycieli, kapłanów jest w miarę sił wspierać młodzież w tej trudnej, pełnej niebezpieczeństw walce i o ile możliwości ją ochraniać. Nasza młodzież powinna przystąpić zupełnie czysta do sakramentu małżeństwa — takie jest święte Przykazanie Boże.

W jaki sposób mamy jej pomagać? Pomoc obowiązującą wychowawców ująłbym w trzech zadaniach. Dopomóżmy młodzieży: 1. żeby poznała siebie, 2. żeby szanowała siebie, 3. żeby pracowała nad sobą, nad wzmocnieniem swojej woli.

1. Pomagajmy młodzieży, żeby poznała siebie.

Małe dziecko nazywamy „niewinnym“, bo ono jeszcze nie zadaje sobie, związanych z tym zagadnieniem, pytań, nic o tych rzeczach nie wie. Ale ta niewinność to jeszcze nie cnota, to jest niedorozwój. Natomiast

### Życie oparte o Boga

(Dokończenie ze str. 405.)

też występkiem, smutkiem czy bez troską. Odcyfrowujemy z twarzy wszystkie właściwości charakteru, dyspozycje psychiczne, dobroć lub zło. A wszystko co z tych kart czytamy było posiewem myśli, która jest pierwotnym źródłem każdego uczynku. Nie ma żadnych przypadkowych zdarzeń i porywów — które są odbłaskiem łaski Bożej a przyjęte w Imię Boże ludzkości plon przynoszą bogaty. Wszystko kiełkuje wpięć i dojrzewa w myśli i sercu zwróconym do Boga przez którego otrzymujemy pomoc w wykonaniu planów na przyszłość.

Każdy najniepozorniejszy czyn poprzedza myśl o nim, dopiero potem przybiera jakiś realny kształt. Mówimy często o dobrych natchnieniach, które nam Bóg daje a objawiają się one błyskiem myśli i uczuciem niewykorzystane zaś mszczą się, pozostawiając uczucie winy czy żalu że niedostateczną jest łączność nasza z Bogiem, który nam w ten sposób dopomaga w najważniejszych chwilach życia. My zaś niedbale zwracamy uwagę na naszą duszę.

Dla rozwoju życia duchowego nie wystarczy jakieś oderwane chwile poświęcone tak zwanym wzniosłym myślom a cały dzień przeżyty źle w atmosferze nieszczęścia, zakłamania czy występku. Wzniosłym natomiast może się stać każdy powszedni gest, każda najskromniejsza praca codzienna zależnie czy wykonana dla Boga w pełni świadomości a rozjaśniona dobrą wolą wypełniania nakazów Bożych, które są ułatwieniem, nigdy zaś utrudnieniem na drodze życia.

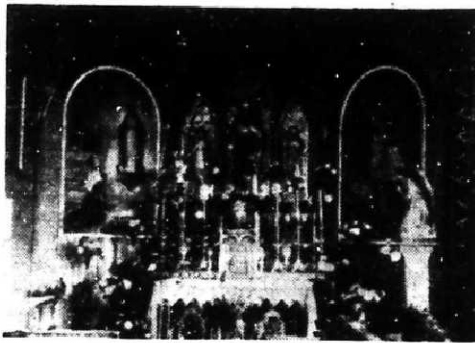
Obowiązkiem naszym jest pogłębić życie wewnętrzne. Musimy poddać czujnej kontroli całokształt życia zewnętrznego, któremu lekkomyślnie i samowolnie oddajemy pierwszeństwo z pominięciem życia duszy — życia przez Boga i dla Boga. Życie to zdolne jest na nowo odradzać się. A więc nade wszystko wyzbadźmy się przesadą jakoby ono było czymś „mniejszej wagi“.

**Maria Łukasiewicz.**

cnotą jest świadome ustosunkowanie się dorastającej młodzieży do tego wielkiego problemu seksualnego, młodzieży, która już wyrosła z naiwności lat dziecięcych i która o budzących się w niej tajemniczych siłach życia, myśli z pietyzmem i szacunkiem.

O, żeby przy każdym dorastającym młodzieńcu stał wyrozumiały, kochający ojciec, matka, duchowny, który w młodzieńcu „młokosie“ i w dziewczynie „podlotku“ nie widzą denerwującej dysharmonii linii i kształtów, ale dostrzegają kiełkujące nowe siły, które szukają sobie drogi we mgle, po omacku! Gdybyśmy mieli takich wychowawców, byłoby daleko łatwiej młodzieży dojrzewać w duchu VI Przykazania Bożego.

W latach dojrzewania rodzą się w sercach młodzieży nieznanne dotąd pragnienia, uczucia, przeżycia, o których pochodzeniu, celu i przeznaczeniu nic nie wiedzą. Dusza młodzieńca przeżywa teraz po raz pierwszy chmurne dni wieku dojrzewania. Skądże on może wiedzieć, że to, co w nim zaczyna się budzić, że te nowe myśli, nieznanne uczucia, że cały ten proces jest jednym z etapów realizującego się w nim planu Bożego, że to jest pierwszy objaw najwspanialszego



U stóp Jezusowych wyrastać musi młode piękne życie.

Kaplica w szpitalu św. Zofii w Kościanie.

### W sklepie dewocjonalii czyli o sztuce kościelnej

Ciotka moja Jadwiga jest pobożną kobietą. Z okazji jej imienin chciałem jej ofiarować podarunek, który by ją ucieszył, najchętniej jakiś krzyż, albo obraz święty, albo figurę Serca Jezusowego lub Matki Boskiej.

Poszedłem więc do składu z świętościami i począłem rozglądać się po nielicznych, wystawionych tam produktach sztuki kościelnej.

Oglądałem wpięć różne figury: jedne białe, z gipsu; drugie kolorowe, nieudolnie pomalowane jaskrawymi barwami, od których oczy bolały. I pomyślałem sobie: jakto, czy nie mamy już w Polsce artystów, choć umiejących kozikiem wyrzeźbić z drzewa krzyże lub figury Chrystusa i Świętych Pańskich, proste a pobożne i piękne, które warto poświęcić, przed którymi można się modlić w pobożnym skupieniu?

Z kolei począłem oglądać obrazy. Oto widzę obraz Matki Boskiej, znowu taką kolorową, że aż krzyczący. Na łące siedzieli panienka, piastująca dzieckątko. Loczki kręcone zdobia jej głowę. Naokoło pasą się białe baranki, w powietrzu unosi się stado białych gołąbków, barwne motyle kołyszają się na kwitnącej gałęzi. Może to się niektórym ludziom podoba, mnie osobiście razi ten nadmiar słodczy i miękkości, a w wizerunku tej ślicznej dziewczynki nie mogę

darować Boga, życiodajnej siły. Skąd on może wiedzieć, że pojawienie się tej siły, jej wolny rozwój nie jest jeszcze grzechem, że nie należy się z tego powodu niepokoić: że nie jest grzechem spostrzeżenie namiętności, ani jej powstanie, ale świadome nadużywanie instynktów.

Skąd może wiedzieć o tym młodzież, skoro to przed nią ukrywają powołani do tego wychowawcy?

„Któż to słyszał! — protestują rodzice — my mieliśmy mówić o tak drażliwych tematach?! Jest to sprawa niezwykle trudna! To nieprzyjemne zadanie!“

Tak. Waszym obowiązkiem jest o tym mówić. W każdym dorastającym dziecku, wcześniej czy później, powstanie pragnienie jasnego zrozumienia tych rzeczy i zbudzi się żądza wiedzy. Nie można uniknąć tego, do czego ono ma prawo. Nie to jest złem, że człowiek ma pragnienie, ale to, czym zaspakaja swe pragnienie. Tylko subtelna miłość rodziców potrafi podać kryształową czystą wodę do picia. Jeżeli tego zaniebdacie, wasz syn i wasza córka będą piły z przyrodzonego bagna! Raczej wy z nią rozmawiajcie stopniowo, z roku na rok, coraz jaśniej. Wytlumaczcie to, co młodzież dorastająca ma prawo wiedzieć, a nie zwalajcie tego obowiązku na wystawy, pisma ilustrowane, kina, teatry, leksykony lekarskie, na objaśnienia podejrzanych kolegów lub koleżanek.

Każdy młodzieniec, każda panienka, przedziej czy później odczuwają potrzebę poznania zagadnień seksualnych. Sama wiedza w tej dziedzinie jeszcze nie jest niebezpieczna. Wiedza jest tylko metalem, z którego powstaje moneta, potrzebna do życia. Jeśli powstanie pod okiem rodziców, będzie na niej wyrity obraz Najświętszej Panny, ale jeśli pod okiem złego otoczenia, będzie na niej obraz Wenery, bogini rozpusty.

Pierwszy więc obowiązek jest: pomagać młodzieży, żeby zrozumiała siebie!

T. T.

żadną miarą dostrzec majestatu Boga Rodzicy, Królowej nieba i ziemi.

Obok stoi św. Józef o falistych włosach, z pięknie ufrizonowaną brodą. I to ma być cieśla z zawodu, Opiekun Najsw. Rodziny? Zdaje mi się, że św. Józef, gdyby widział swój portret, to by go czymprędzej ciesielskim nożem pokrajał na kawałki.

Przeznaczni artyści, pokażcie nam pobożność i świętość, ale poważną i dostojną, taką, przed którą można upaść na kplana a ręce złożyć do modlitwy, a nie takie przesłodzone, salonowe obrazki.

Rozglądam się dalej po składzie. Może przecież znaleźć coś stosownego. Aha — już wiem. Kupię ciotce obraz Serca Jezusowego; wszakże w tym roku niezliczone rodziny katolickie poświęcają się Najsw. Sercu Jezusowemu. Widzę kilka takich wizerunków, w złote ramy oprawionych, ale powiem odrazu, że nie wybrałem ani nie kupięm żadnego. Czyżbym w zawierusze wojennej zatracił wszelką pobożność? Nie wiem, wiem tylko tyle, że żadnego z tych obrazów nie zawieszę na ścianie swego pokoju. Dlaczego?

Być może, że obrazy te podobają się delikatnym i czułym panienkom, ale dla mnie, a także — jak sądzę — dla wielu mężczyzn są one zbyt słodkie, cznie i rozmarzone. Czy tak wyglądał Zbawiciel świata, Bóg

(Dokończenie na str. 407.)

GORZÓW WLKP.

## EWANGELIA NA OSTATNIA NIEDZIELE PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Sw. Mat. 24.

### Ukaże się znak Syna Człowieczego

W on czas rzekł Jezus do uczniów swoich: Gdy tedy ujrzycie brzydkie spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela proroka, stojącą na miejscu świętym, (to czyta niech rozumie). Wtedy, co są w Judzkiej ziemi, niech uciekają w góry, a kto na dachu, niech nie zstępuje, aby co wziąć z domu swego; a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A błada brzemieniam i karmiącym w one dni. A prosicie, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w szabat. — Albowiem na on czas będzie wielki ucisk jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani nie będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Wtedy jeśli wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo tam, nie wiercie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak iżby w błąd wprowadzeni byli (jeśli być może) i wybrani. O tam wam przepowiedział. Jeśli tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie, oto w tajemnych gmachach, nie wiercie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyście Syna Człowieczego. Gdziekolwiek będzie ciało, tam zbiorą się orły. A natychmiast po utraśnięciu onych dni słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swoich, a gwiazdy padać będą z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą. A na on czas ukaże się znak Syna Człowieczego na niebie; i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybranych jego ze czterech wiatrów, od krańca aż do krańca niebios. — A od figowego drzewa ucicie się podobieństwa: gdy już gałązka jego odmładza się, i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Tak też i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest we drzewach. Zaprawdę, powiadam wam, iż nie przeminie to pokolenie, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.

### PRZECZYTAJ TO WYJAŚNIENIE LITURGICZNE

Dzisiejsza Liturgia św. zakończeniem jest cyklu czyli kolejnego szeregu nabożeństw w całym roku kościelnym. Ten koniec roku, przypomina nam z natury rzeczy, i koniec życia, i koniec świata i sąd Boży, który nas czeka. Przypominając sobie ten sąd Boży, prosimy Boga, aby obudził „naszą wolę“ do „gorliwej służby Bożej“ (KOLEKTA), żeby w gnusności zwykłej codziennej nie zaspać chwili decydującej i nie stanąć na sądzie Bożym bez przygotowania się i bez szaty godowej z próżnymi rękoma w grzechach. Uzupełnić trzeba znajomość naszą woli Boga we wszelkiej mądrości i wyrozumieniu duchownym, abyśmy przynieśli owoc w każdym uczynku dobrym do wspólnego dziedzictwa świętych, czyli do tej chrześcijańskiej wspólnoty naszej, którą jest „świętych obcowanie“ i na ziemi i w niebie w umiłowaniu Chrystusa Pana, przynoszącego nam odkupienie i zbawienie wieczne w niebie przez Krew swoją na Krzyżu na umiłowanie przez nas wylaną (LEKCAJA). Jeżeli to umiłowanie Chrystusa Pana nie przemówiło nam

## Życie w świetle Sądu Bożego

Wizja sądu Bożego zamyka liturgiczny rok kościelny. Ta sama wizja w następną niedzielę wprowadzi nas w progi nowego roku rozpoczynającego się okresem adwentu.

I słusznie. Pamięć o tych tak ważnych dla ludzkości prawdach winna jak jasny słup świecić przed nami, by nas prowadzić do celu i w blasku tym pozwolić nam urabiać nasze życie.

Miarą sądu ostatecznego stanie się nasz stosunek do Chrystusa i Jego nauki. „Na on czas ukaże się znak Syna Człowieczego“. Teraz więc znak ten stanie się dla jednych radością, dla drugich tragedią. Czy w niego wierzą czy nie, czy mu ufam czy nie. A na dowód, że prawda Zbawicielowa ma autentyczność Boską pieczętuje je zdanie: „Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina“.

Bez wartości więc w obliczu ostatecznego porachunku będzie wszystko co nie jest ze świata ducha. Ani zaszczyty, ani przyjaźnie, sława, talenty, mądrość, nauka, możliwość nie są miarą wartości w obliczu tych wydarzeń. Ważne będzie tylko czyś był człowiekiem porządnym, uczciwym, oczywiście nie na miarę swej fantazji ani własnego widzimisie, lecz „napętniony znajomością woli Bożej“.

Kościół św. prawdę tę jasno nam tłumaczy. Jej nieznajomość jest przyczyną zła w duszy ludzkiej. Prawda Boża obowiązuje. Nie lęka się sądu wie-

ku, nie trwoży się sądu ostatecznego. Prawda ta jest miarą naszego stosunku do całej wieczności i od siebie wieczność tę uzależnia. Dbać więc należy o realizację jej w nas. Konieczne jest to „abyśmy chodzili godnie, Boga we wszystkim się podobając, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc i rosnąc w znajomości Bożej“.

Tej drogi należy nam pilnować. Od ziemskich bowiem pożądliwości uwolnieni możemy się dopiero zwrócić ku rzeczom niebieskim. Dla własnego więc interesu należy nam sprawy dobrego żywota pielęgnować. Radość, pokój, pełna siły postawa i ufność choćby okupiona walką duchową będzie przebieżem naszego uznania w obliczu Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach.

A więc z serdecznym postanowieniem dobrego życia i gorliwości w wierze kończmy rok liturgiczny. Skończy się kiedyś i życie nasze. Skończą się dzieje świata. Zanim to jednak nastąpi zreformować należy nasze dotychczasowe zaniedbania, usunąć niewiedzę religijną, umocnić wiarę, przyoblekając się w szatę cnoty godną apokaliptycznych wydarzeń. Z tej drogi: czyż warto zawracać? „Do kogoż pojedziemy“, przecież tylko Chrystus ma słowa żywota wiecznego. Nikt inny nam o podobnych rzeczach nie mówił. A Chrystus jest Bogiem. K. S.

### W sklepie dewocjonalii

(Dokończenie ze str. 406.)

człowiek, ten, który faryzeuszom rzucił w twarz trzykrotnie „biada wam“; ten, który ma przyjąć na obłokach niebieskich, z mocą wielką i majestatem, sądzić żywych i umarłych?

Zapewne, Serce Jezusowe... to wyraz nieskończonej, Boskiej miłości. Ale są różne rodzaje miłości. Jest miłość czuła i rozmarzona, która objawia się w pieściwych stowach i miękkich uczuciach. Ale jest też miłość inna, mocna i ofiarna, gotowa dla drugich ponieść trud i mękę i śmierć.

Taką jest miłość żołnierza, który dla ukochanej Ojczyzny oddaje życie na polu bitwy; miłość ojca, który w pracy i znoju poświęca się dla żony i dzieci; miłość matki, która dnie i noce czuwa u łóżka chorego dziecka. Taką też była miłość Chrystusa Pana, który głodnych nakarmił, chorym

przywracał zdrowie, a dla odkupienia ludzkości poniósł mękę i śmierć. Oto miłość wielką, ofiarną, bohaterską; taką właśnie miłość pragnąłbym oglądać na obrazach Serca Jezusowego, a nie miękkie rysy słodkiego marzyciela.

Królestwo niebieskie tu na ziemi i po śmierci ma być przytułkiem nie tylko dla kobiet i dzieci, ale także dla mężczyzn. Dlatego służba Boża i sztuka kościelna ma być dostosowana nie tylko do tęsknot dziewczęcych i dziecięcych, ale także do potrzeb twardych dusz męskich, które u stóp Jezusa pragną zaczerpnąć zapachu i siły do pracy, walki i ofiarnej miłości.

Oby artyści nasi zechcieli o tym pamiętać! S. G.

### KAŻDY CZCICIEL MARI PAMIĘTA

### O KATOLICKIM UNIWERSYTECIE LUBELSKIM

w modlitwie i zapisuje się na członka

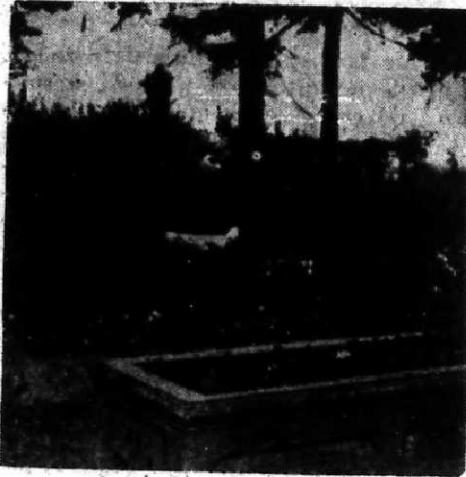
Towarzystwa Przyjaciół K. U. L.

Składki członkowskie od 50 zł  
wzwyż miesięcznie.

Adres: Towarzystwo Przyjaciół  
K. U. L. Lublin, Aleje Racławic-  
kie 14. Konto PKO - II - 153.

GORZÓW WLKP.

do serc naszych, to ewangelia św. dzisiaj przedstawia nam groźny obraz końca świata i sądu potem ostatecznego, aby grozą i strachem wstrząsnąć serca nasze w takim razie i dokonać tego bojaźnią, czego dla twardości serc naszych nie można było dokonać miłością i dobrocią. Prosimy Boga w dzisiejszej Mszy św., aby serca nasze uwolnił od wszelkich ziemskich pożądliwości (SEKRETA); a napętnił pragnieniem rzeczy niebieskich, i zahartował nas w ten sposób już z wczesnego do stawienia się na sąd Boży bez bojaźni i bez strachu.



W niedługi czas po dojściu Hitlera do władzy, kiedy to ideologię nazistowską zaczęto infiltrować do wszystkich niemal dziedzin życia, pojawiła się pseudonaukowa publikacja p. t. „Pfaffenspiegel”, przeznaczona głównie dla studiującej młodzieży. Autor książki Otto v. Corvin stara się w niej zozyć nie tylko katolicyzm, ale w ogóle chrześcijaństwo, przedstawiając je w barwach tak makabrycznych, że człowiekowi, któryby się nigdy z niem nie zetknął, wydałoby się zagadkowym, jak takie „monstrum” mogło przetrwać dziewiętnaście wieków.

W jednym z rozdziałów, traktującym o przesądnych praktykach ascetycznych pierwszych chrześcijańskich eremitów, umieścił autor niejako na marginesie krótki ustęp przedstawiający naukę Założyciela Kościoła katolickiego. V. Corvin wyraża przekonanie, że Chrystus był rewolucjonistą, którego także w naszych czasach zgładzono by zapewne lub zamknięto do domu poprawczego. Naukę zaś Mistrza z Nazaretu przedstawia krótko, ale dość głęboko: „Jest jeden Bóg — pisze m. in. autor. Nie jest On jakąś gniewną, mściwą Istotą, lecz Bogiem miłości, łaskawym ojcem wszystkich ludzi. Pobyt na ziemi jest tylko przygotowaniem do wiecznego życia, które jest zdolne każdego uszczęśliwić. Królowie i niewolnicy są równi wobec Boga, który ich sędzi i nagradza nie według poważania, z jakim spotykali się na ziemi, lecz według ich postępowania i zamiarów. Ostatni i najmniejsi, którzy znosząc swe cierpienia i braki pozostają cnotliwymi, będą pierwszymi i najszczęśliwymi w życiu wiecznym.

Wiara ta — kończy autor — uczyniła ludzkość szczęśliwszą, niż jakakolwiek inna, ponieważ pozwalała jej łatwiej znosić cierpienia i patrzeć bez obawy śmierci w oczy.”

Na tendencyjnym wprost ohydny m. tle, o którym wspominałem powyżej, słowa te poświęcone nauce Chrystusa, dzięki kontrastowi nabrały niezwyklej wyrazistości. Ciekawa rzecz! Wówczas dopiero, podczas „takiej” lektury, może poraz pierwszy w życiu zrozumiałem w całej pełni piękno nauki chrześcijańskiej.

Cierpienia fizyczne i psychiczne, obawa przed śmiercią własną i osób nam bliskich, to nieodłączni, posępni towarzysze człowieka.

Im kto ma subtelniejszą duszę, tym głębiej przeżywa swoje i cudze cierpienia.

Ludzkości nigdy nie uda się przewyciężyć zupełnie cierpienia fizycznych, ani psychicznych, a tym bardziej obawy przed śmiercią, ani też żalu po odejściu najdroższych istot.

Eksperymenty, mające na celu przywrócenie objawów życia człowiekowi w parę

## Kto ma odwagę śmierci spojrzeć w oczy dla tego straciła ona całą swoją grozę

minut po skonaniu nie upoważniają nas w żadnym wypadku do przypuszczenia, że kiedyś uda się śmierć wyeliminować.

Wszystko co żyje, chce żyć i trwożliwie ucieka od niebytu, odruchowo, konwulsyjnym napięciem wszystkich sprężyn swojego jestestwa chwytając się oburącz ostatniego zrębu życia, wisząc nad otchłanią niebytu... i robak i człowiek. Są czasem momenty w życiu, w których potęga ludzkiego ducha wyzwała się z pęt samej przyrody i człowiek rozwinął się w sobie wielkie umiłowanie ideału składa mu na ołtarzu w ofierze własne życie.

Zaden jednak myślący osobnik nie może chyba przejść bezmyślnie obok faktu śmierci, której ulega codziennie przeszło sto tysięcy ludzi na całym globie, nie może stanąć obojętnie przy mogile osoby, z którą łączyła go miłość, lub przyjaźń, nie może zbyć machnięciem ręki napisu na krzyżu cmentarnym: „Byłem, kim jesteś. Będziesz, kim jestem.”

— — —

Powiązanie liturgii ze zmianami dokonywanymi się w przyrodzie w ciągu roku można uważać za wysoce psychologiczne i pedagogiczne ze strony Kościoła.

Rok liturgiczny zaczyna się zwykle w grudniu — to okres najdłuższych nocy. Czyż nie symbolizuje on ciemności pogaństwa, Pierwszego Adwentu, w którym ludzkość żyła oczekując przyjścia Mesjasza? Święto Bożego Narodzenia jest tym momentem, kiedy słońce zaczyna „zwycięzać” ciemność. W tym czasie obchodzimy pamiętkę narodzenia się „Słowa”, którego Ewangelista nazwie potem „światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka”. Wiosna... przyroda powraca do życia, a zarazem zamartwychwstania Chrystusa Pana. Maj... najpiękniejszy miesiąc

w roku poświęcony „Błogosławionej między niewiastami”. Lato i jesień to okres dojrzewania i zbierania plonów. Na te pory roku przypadają niedziele po Zielonych Świątach, przedstawiające okres normalnej, znożnej pracy apostołskiej. Wreszcie listopad... natura zapada w pozorną śmierć. Oto nastaje czas długich szarych godzin, tak dobrze usposabiających do szczerych wyznań, refleksji i wspomnień. Wątpię, czy inny jakiś miesiąc w roku lepiej dysponuje człowieka psychicznie do pamięci o zmarłych i nastraja go na „metafizyczną nutę”, jak właśnie listopad. Tak oto sama natura niejako stwarza wspaniałą dekorację dla chrześcijańskiego misterium i ułatwia wierzącym przeżycia religijne.

Dziwnie niekiedy wygląda nasze podejście do zagadnienia śmierci po dziewiętnastu wiekach głoszenia nauki Chrystusa, która przecież miała pozwolić ludzkości na łatwiejsze znoszenie cierpień i patrzeć bez obawy śmierci w oczy. Można się w nim dopatrzeć wielu jeszcze pierwiastków pogańskich zarówno w formie, jak i w treści. Oto ogólnie przedstawia się śmierć, jako ohydny kościotrup, a sam fakt zgonu uważa się za najgorsze nieszczęście, jakie może spotkać człowieka. W związku ze śmiercią słyszy się nieraz westchnienie: „Biedaczysko umarł”, a w duszy każdy sobie dopowiada: „Chwała Bogu, że to nie ja”. A przecież jeśli urządza się zmarłemu chrześcijański pogrzeb, daje się w ten sposób wyraz wierze, że dana osoba jest już właściwie zbawiona, chociaż może jeszcze do czasu spłacać będzie cierpieniem dług zaciągnięty wobec Stwórcy. Z punktu widzenia wiary ci, którzy odeszli z tego świata w stanie miłości Boga, znajdują się bez porównania w lepszej sytuacji niż my, którzy

(Dokończenie na str. 412)

„Przyjęcie Ciała Twego, Panie Jezu Chryste, które ja niegodny spożywać się odważam, niech mi się nie obróci na sąd i potępienie, lecz z dobroci Twojej niech mi ku obronie duszy i ciała i za lekarstwo posłuży. Amen.”



# DOM i POLE



Ladowanie buraków powinno być dobrze zorganizowane a oszczędzi wiele trudu, wydatków i czasu.

## Pierwsze przymrozki

Pierwsze jesienne przymrozki są sygnałem dla ogrodnika do przyspieszenia sprzętu roślin, zwłaszcza najbardziej na mróz wrażliwych. Idzie tu głównie o zebranie reszty pomidorów, papryki, zielonych i żółtych strąk fasoli z letniego wysiewu, dalej ogórków, dyni, melonów, buraków, cebuli kałarepy, selerów, a z roślin kwiatowych dalia, mieczyków, begonii, kanny i innych roślin, które wymagają przechowywania przez zimę pod dachami.

Ze zbiorem tych roślin należy się pospieszyć, gdyż jeśli je lekko tylko dotknie mróz źle się przechowują, a wiele z nich trzeba było odrzucić. Szczególnie wrażliwe na zmarznięcie są buraki, fasola i pomidory, które pod działaniem zaledwie 3 stopniowego przymrozku giną bezpowrotnie.

Po wystąpieniu pierwszych przymrozków rozpocząć należy okrywanie róż. Pędy róż naginamy do ziemi po zebraniu reszty liści i okrywamy korony suchym piaskiem. Gdy mrozy się wzmogą narzucamy na piasek liście z drzew a na nie gałązki jedliny albo ziemie.

Należy też okryć słomianym nawozem, a jeszcze lepiej suchymi liśćmi i gałązkami jedliny, wszystkie rabaty, na których wysadzone zostały kłącza konwali, cebulki narcyz, tulipanów, krokusów, scille i t. p. Dalej okryć słomą magnolie i uzupełnić okrycie innych roślin delikatnych.

Wnieść należy zaraz do szklarni, czy pokoju granaty, oleandry, laury, które latem zdobiły nasze obejście w ogrodzie.

Uprzątnąć z kwietników kłącza kwiatowe, zgrabić wszystkie liście,

Antoni Gładysz, Tarnów

## Uzupełnijmy nasze ogrody drzewkami owocowymi

Najwłaściwszą porą sadzenia drzew owocowych, lepszą niż wiosna, jest jesień. Taka pora nadeszła obecnie i gdy numer niniejszy znajdzie się w rękach Czytelników sprzedaż drzewek owocowych będzie w pełnym toku. Jedni kupować będą drzewka dla sadu gospodarczego, zakładanego dla własnych potrzeb, drudzy dla handlowego, mającego na celu zaspokojenie rynku w owoce.

Sad, który ma służyć własnym potrzebom, powinien mieścić jak największe ilości różnych gatunków i odmian drzew owocowych. Sad taki powinien istnieć przy każdym domu na wsi, pod miastem a także w mieście, jeśli tylko znajduje się w nim odpowiednie miejsce na drzewka owocowe.

Mamy w kraju jeszcze setki tysięcy gospodarstw rolnych, gdzie nie ma jednego drzewa owocowego tylko wierzby i olchy. A zważmy ile to radości i uciechy daje dzieciom własny ogródek mieszczący rozmaite gatunki i odmiany drzew owocowych. Młode organizmy potrzebują sporą ilość witamin i nie powinno nas dziwić, jeśli dziecko instynktownie szuka owoców, choćby miało je ukraść z cudzego ogrodu.

W obecnym sezonie sadzenia drzew i krzewów owocowych zachęcamy

.....  
używając je na okrycie rabat, czy na ziemię kompostową.

Ta niezbyt kosztowna praca ułatwi przezimowanie cennych kwiatów, które zdobić będą w przyszłe lato nasze obejście.

A. Gładysz.

wszystkich Czytelników do zakładania własnego sadu, który zawsze sobie popłaca, nawet wtedy, gdy owoce są tanie. Niskie ceny owoców w okresie późniejszym, to przede wszystkim następstwo wadliwej organizacji zbytu, niedostatecznej ilości przetwórci owocowych, przechowalni i braku odpowiednich środków transportowych do przewożenia owoców, a w żadnym wypadku nadmiaru owoców. W zimie owoce są bardzo drogie chociażby po najobfitszym urodzaju, a przecież cena owoców nie powinna być wyższa od cen chleba.

Wierzmy, że apel nasz poskutkuje, dlatego służymy radą odnośnie sadzenia drzew w sezonie obecnym.

Przy wyborze drzewek owocowych radzimy zwrócić uwagę na następujące wymogi:

- 1) drzewka muszą być wolne od mszycy wełnistej;
- 2) żądać od sprzedającego ukazania zaświadczenia Stacji Ochrony Roślin, stwierdzającego zdrowotność drzewek;
- 3) wystrzegać się kupna drzewek owocowych chorych na raka, zbitych gradem, czy przemarzniętych, chociażby oferowano je po niższej cenie;
- 4) badać czy drzewka są rzeczywiście odmianami, jakie chcemy kupić;
- 5) zwracać uwagę na należyte uformowanie drzewek.

Jeżeli zakładamy sad dla własnych potrzeb, musimy sadzić drzewka na takiej glebie, jaką mamy. W tym wypadku musimy kierować się wymogami glebowymi drzew. Na glebach słabszych posadzimy wiśnie i niektóre

## Spżycie owoców w Polsce

Bezkrtycznie patrząc na świat gloszą zwłaszcza teraz na jesieni, że owoców u nas jest nadmiar, a złośliwi dodają: i „wnet będziemy je spasać bydłem”. Znam wielu posiadaczy sadów, którzy z pobudek poddyktowanych brudną konkurencją formalnie odradzają zainteresowanym sadzenia drzew owocowych, twierdząc, że jest to

wysoce ryzykowne, przy tym bardzo kosztowne.

Opinie takie — abstrachując od złej woli gloszącego takie wieści, są nie tylko nie na miejscu, ale wysoce szkodliwe. Owoców ciągle jeszcze nam brak i żeby zaspokoić popyt na nie przez cały rok, trzeba by posadzić przynajmniej jeszcze cztery razy tyle drzew ile u nas rośnie, a chcąc to wykonać, musielibyśmy posadzić w najbliższym czasie ponad 100.000.000 drzew owocowych. Niestety tej ilości drzew przy największym wysiłku nie wysadzimy ani za lat 20, bo roczna produkcja nie przekracza obecnie 4.000.000 drzewek.

Chwilowa podaż owoców na rynku przy bardzo obfitym urodzaju tegorocznym, nie dowodzi jeszcze, że mamy za dużo owoców. Przekona się każdy już za kilka tygodni, że owoce będą nadal drogie i nie łatwo je każdy będzie mógł nabyć.

Jeżeli idzie o spżycie owoców u nas, to z przykrością musimy przyznać, że w produkcji europejskiej stoimy na szarym końcu. Według oficjalnych danych przeciętne roczne spżycie owoców w kilogramach na jednego mieszkańca wynosi: we Francji — 106, w Szwajcarii — 101, w Czechosłowacji — 56, w Austrii — 36, na Węgrzech — 15, a u nas zaledwie 8 kg.

Zatem czy możemy powiedzieć, że imamy nadmiar owoców, skoro zaledwie 8 kg owoców zjeść może jeden mieszkaniec Polski w ciągu całego roku? Przecież nie wywozimy ani 1 kg, lecz przeciwnie sprowadzamy jeszcze do Polski susz i różne przetwory owocowe, płacąc haracz obcym za naszą indolencję i bierność.

Przemyślimy tę kwestię bez efektacji i na trzeźwo i jeśli cena 1 kg owoców spadła w okresie największej podaży do 10 zł, to skorzystajmy z tej okazji i przerobimy owoce na soki, wino, marmolady, dżemy, konfitury, powidła, czy susz a nie paralizujmy dobrą wolę i wysiłek pionierów sadownictwa przy zakładaniu nowych sadów i przebudowie starych.

A. Gładysz.

## Niezbędna książka dla sadowników zawodowych i amatorów

Wyszła z druku książka red. Antoniego Gładysza p. t. „Urządzenie i pielęgnowanie sadu”, wydanie VII, poprawione i uzupełnione. Stron 326, cena z przesyłką 800 zł.

Książkę tę, w której czytelnik znajdzie całokształt nauki o sadownictwie, podzielił autor na 4 rozdziały, uwzględniając w nich całokształt wiedzy sadowniczej.

**Rozdział I** dotyczy wyboru gruntu pod sad, odmian i gatunków drzew zaleconych dla poszczególnych województw, wyboru zapylaczy, rozplanowania sadu handlowego, jak i gospodarczego, wyboru drzewek i sadzenia ich według najnowszych zasad.

**Rozdział II** obejmuje całokształt pielęgnacji drzew owocowych. Autor omawia sposoby formowania koron, szczypienia, przeszczipiania, odmładzania drzew owocowych, nawożenia i uprawy ziemi w sadzie, wysiewu roślin ocieniających oraz ratowania drzew przemarzniętych lub okaleczonych.

**W rozdziale III** podano cenne wskazówki odnośnie zbioru, sortowania, pakowania owoców, budowy przechowalni na owoce, sposobu przechowywania owoców, sprzedaży i handlu owocami.

**W ostatnim rozdziale IV** pisze autor o najważniejszych chorobach i szkodnikach drzew owocowych, ich zwalczaniu różnymi

## Rady praktyczne

### HIGIENICZNY OCET OWOCOWY

Dla osób mających skłonność do artretyzmu lub chorób złośliwych jest to jedyny nieszkodliwy ocet. Sporządzać go bardzo łatwo. Wszelkie odpadki i obierzyny owocowe oraz gorsze owoce włożyć do kamiennego garnka i zalać wrzącą wodą. Po pewnym czasie dorzucić trochę gorszych owoców jabłek i gruszek i znów zalać wrzącą wodą. Gdy garnek jest zapełniony, zlać wszystko do dużego gąsiora szklanego, otwór obwiązać muslinem i postawić na działanie promieni słonecznych. Po 8—10 tygodniach woda zamieni się w doskonały ocet złotej barwy, który należy przefiltrować przez bibułę i zlać do butelek.

### PRZYPOMNIENIA ROLNICZE NA LISTOPAD

**W gospodarstwie.** Przy kopaniu warzyw i roślin okopowych trzeba zważać na to, aby wszystkie nadpsute i nadgnite owoce odrzucać. Nie dawać ich na pokarm zwierzętom domowym przed oczyszczeniem. Bydło przechodzi w tym czasie na pokarm zimowy. Trzeba sobie wyliczyć jakie porcje siana wystarczą do wiosny. Siano dodawać choć w małych ilościach, ma to wielkie znaczenie.

**W sadzie.** Trzeba czyścić drzewa, to znaczy usuwać i zbierać starą korę, pozostałe liście na drzewie i oprędy robaków. Zbieranie to trwa przez całą zimę aż do wiosny, a wszystko co się zbierze, należy palić. Rany na drzewach owocowych trzeba zaraz zasmarować smolą sadowniczą. Kończyć sadzenie drzew, gdyż ziemia zaczyna marznąć. Młode drzewka trzeba pookrecać słomą. Na wysokich drzewach pozawieszać sztuczne domki dla ptaków na zimę. Cebule należy lekko oczyścić i pokryć słomą.

**W polu.** Ponieważ już w tym miesiącu chwytają mrozy, należy spieszyć się ze sprzętem warzywnym i reszty okopowych. Wywozić nawóz na pola, w których na wiosnę trzeba sadzić okopowe i warzywa. Nawóz trzeba natychmiast rozrzucić i niegłęboko przyorać. Poplonowe mieszanki można przyorać, albo skosić i przetranszować na kiszonkę. W pierwszym wypadku czynimy to po wszystkich robotach w polu, gdy mróz tak łatwo nie ścina ziemi, przykrytej kobiercem mieszanki. Kiszonka stanowi w gospodarstwie bardzo wielki skarb — szczególnie na wiosnę, kiedy daje się zauważyć brak paszy. Kopce z ziemniakami trzeba już przy końcu miesiąca przykryć grubiej ziemią. To samo czynić z burakami, a potem z warzywami. Z początkiem listopada dołuje się kapustę na zimę. Łąki torfowe trzeba przygładzić ciężkim wałem, żeby się nie wzdymały. Łąki małe i próchnicze trzeba kompostować.

a w szczególności praktycznymi środkami. Cała książka zawiera 329 dobrze wykonanych rycin i rysunków.

Na szczególną uwagę zasługuje dział omawiający szkody wyrządzone w sadach przez mrozy oraz sposoby zabezpieczenia sadów od tej kłeski. Książka ta przy zakładaniu nowych sadów, doborze odmian mrozoodpornych i rozplanowaniu sadu według najlepszych metod ułatwi każdemu sadownikowi w rozwiązaniu trudnego problemu.

Książka ta w stosunku do swej objętości (326 stron druku i 329 ilustracji) jest bardzo przystępna w cenie, gdyż wynosi wraz z przesyłką 800 zł. Zamówienia można nadsyłać do Wydawnictwa Książki w Tarnobrzegu ul. Matejki 13. Można też dostać w każdej większej księgarni.

GÓRZÓW WLKP.

mało wybredne odmiany jabłoni, np. Papierówkę letnią, Oliwkę białą, Kronselską, Bukówkę, Grochówkę i Antonówkę. Ziemię lepsze przeznaczamy na wybredniejsze odmiany jabłoni, jak Renetę Landsberską, Malinowe Oberlandzkie, Kokszę Pomarańczową, Wealthy, Linde, Bernack Beauty, Grawsztyńska, Mc. Intosha, Piękny z Boskoop, Jonathana, Starking, Bojkena i Cesarza Wilhelma.

Grusze będziemy mogli sadzić tylko na buraczanych i pszenicznych ziemiach. Z ważniejszych odmian grusz polecamy do sadzenia: Lipcówkę, Faworytkę, Dobrą Szarą, Jałowcówkę, Berę Hardego, Dobrą Ludwikę, Salisburę, Szarzę, Komisówkę, Lukasówkę i Józefinkę.

Ze sliw na lepsze gleby: Węgierkę Luetzelsachsą, Węgierkę włoską, Węgierkę Buehlerthalską, Renklodę Althana, Renklodę Ulenę i Mirabelkę Florentową.

Z czereśni na lepsze gleby: Marchijską, Różową wczesną, Kassinę wczesną, Olbrzymkę Napoleonkę, Olbrzymkę Hedelfińską, Czarną Późną i Buettnerę Czerwoną.

Z wiśni na wszystkie gleby uprawne: Książęcą, Wiślanę czarną, Goryczkę Królewską, Lubkę i Łutowkę.

Unikać powinniśmy sadzenia drzew owocowych na glebach płytkich, podmokłych i wybitnie jałowych. Bardzo pożądanym jest zbadanie poziomu wody zaskórnej. Tam gdzie lustro wody znajduje się na 40 cm, nie radzimy sadzić żadnych drzew owocowych, bo nie będą dobrze rosły, ich owocowanie stać będzie pod dużym znakiem zapytania, a po trzeciej drzewka na takiej glebie bardzo łatwo marzną, nawet w czasie niezbyt wielkich mrozów.

Drzewka winny być kupowane w szkółkach zakwalifikowanych przez Stację Ochrony Roślin, a nie u przygodnych handlarzy, którzy sprzedają drzewka nie odpowiadające żądanym odmianom.

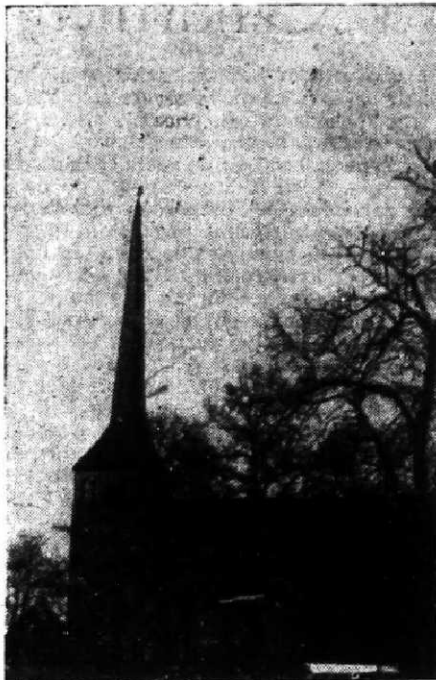
Szczegółowe dane odnośnie rozplanowania i zakładania sadu handlowego, doboru odmian, rozmieszczenia zapylaczy, formowania koron, sposobu sadzenia i pielęgnacji drzew znajdują Czytelnicy w książce p. t. „Urządzenie i pielęgnowanie sadu”, — wyd. VII-me.

# O kilku kościołach na Ziemi Lubuskiej

Najciekawsze architektonicznie i zabytkowe kościołki wiejskie skupiają się w okolicy Złazynka. Wymienić tu trzeba przede wszystkim cztery drewniane kościoły fundowane przez Polaków, i mimo swej wielkiej starożytności — dobrze zachowane. W Łagowcu (pow. Międzyrzecz) kościół staruszek, mchem już porośnięty tkwi w gąszczu wysokich lip, jak klejnot w zielonej szkatule, fundował go Szczaniec na początku XVI wieku. W Bukowcu (pow. Międzyrzecz) kościół pochodzi z XVI wieku fundacji Bukowieckich. W Chlastawie (pow. Babimost) kościół fundowany przez Bronikowskich, zrekonstruowany ściśle wedle dawnych wzorów w XIX wieku przez Zakrzewskiego, kościół w Kosieczynie (pow. Babimost) fundowany w r. 1408 i również przez Zakrzewskich odnowiony. Wnętrza tych zabytkowych świątyń tchną szczerą, a prawdziwą sztuką odzwierciedlającą przy tym swojski ludowy artyzm. Niektóre przedmioty są arcydziełkami w swoim rodzaju. N. p. „Pieta“ rzeźba w bocznym ołtarzu w Kosieczynie i rzeźby w ołtarzu głównym, postać Chrystusa na krzyżu nad amboną tamże, obrazy w Chlastawie i wewnętrzny wystrój kościoła w Łagowcu mają wysoką wartość artystyczną.

Co jednak stanowi specjalną wartość tych zabytków to jest ich dokumentarne znaczenie: Są pomnikami polskości na ziemiach, które od drugiego rozbioru Polski w r. 1793 do roku 1945 systematycznie i stale niemiecone — przechowały w tych wątpliwych, a jednak trwałych budowlach najoczywistsze ślady swojej wielowiekowej przynależności państwowej Polskiej.

Okazały kościół w Babimostcie (nad Zgniłą Obrą) ma również dawną i polską historię.



Kościół w Chociszewie z charakterystyczną wieżą.

Jako drewniana świątynia istniał już w XII lub XIII wieku. Obecna budowla barokowa o dwóch wieżach datuje z roku 1728 i fundowana była przez Adama Ponińskiego — starostę bamimojskiego, kasztelana poznańskiego. W głównym ołtarzu ma obraz Matki

Boskiej, łaskami słynącej, i w nawie bocznej niezmiernie cenny tryptyk późnogotycki z obrazami Męki Pańskiej przywieziony ze Sulechowa, gdzie protestanci usunęli go ongiś z kościoła przez nich zajmowanego.

Kościoły wiejskie w dalszym promieniu Ziemi Lubuskiej mają naogół charakter i styl do siebie podobny. Jedną z fasady wyrastająca wieża mniej lub więcej nosząca ślad niemieckiego gotyku i skromny budynek kościelny o wysokim dachu. Taki np. jest pocysterski kościółek w Chociszewie. Czasem jednak trafiają się i barokowe szczyty lub całe barokowe budowle np. u wylotu pnącej się do góry szosy malowniczo położony kościół w Gostowcu pod Krosnem.

Samo Krosno poszczycić się może jednym z najładniejszych kościołów na Zachodzie i już odnowionym całkowicie po zniszczeniu wojennym. Z pustki obszernego placu rynkowego i zmiecionych wojną otaczających domów — imponująco wyrasta barokowa fasada o dwóch zakończonych hełmami wieżach. Wnętrze podzielone na 3 nawy wysokimi słupami o klasycznych kapitelach robi również wrażenie podniosłe.

W ołtarzu znajduje się obecnie mały obraz Madonny, zasługujący na wyróżnienie, nowoczesny ale udatny obraz wskrzeszenie młodzieńca z Naim i rokokowe organy. Grywa na nich doskonały organista p. Tokarz z wyższym wykształceniem muzycznym, który równocześnie w mieście prowadzi szkołę umykalniającą. Proboszcz tutejszej parafii Ks. Józef Pawłowicz jest energicznym organizatorem. Oddział „Caritasu“ pracuje w Krośnie wzorowo.

A. Ł.

## Z Pomorza Zachodniego

## Do naszych Czytelników

1. Informujemy, że byliśmy zmuszeni od 15 listopada podnieść cenę Tygodnika Katolickiego z 15 na 20 zł i to z powodu podrożenia kosztów technicznych.
2. Prosimy wszelkie zaległości prenumeraty i kolportażu za rok 1949 uregulować do 15 grudnia br.
3. Abonament „Tygodnika Katolickiego“ na rok 1950 należy wpłacać już w grudniu br. Prenumerata będzie przyjęta tylko po wpłaceniu należności. Zaznaczamy, że wstrzymamy wysyłkę z chwilą niuregulowania wpłaty.
4. Przy przekazywaniu opłaty prosimy zaznaczyć jej cel.



Kołobrzeg z widokiem  
na kościół



Jarochońska Maria.

# Wielka Ofiarnica Polski

Piętnastego października minęło w tym roku pięćset sześćdziesiąt pięć lat, gdy młodzianka, zaledwie 13 lat licząca dziewczeczka składała w katedrze krakowskiej uroczystą przysięgę, przyjmując na swe wątle ramiona dziecka ciężar Korony Polskiej. A kiedy uroczystości dobiegały końca i drobna, ginąca wśród rojących rycerzy, spowita złotogłowiem i aksamitami postać nowej królowej Polski przesunęła się przed oczami zachwyconej ludności Krakowa, nie wiedzieli jeszcze panowie z rady koronnej, jaki to skarb na Wawel wprowadzili, jakiej możnej protektorce oddali rząd, nad krajem naszym. Możliwe na tym i jeszcze bardziej na tamtym świecie. Roztropnej wielu mężów mądrością rządów swych królewskich przerastającej dziewczeczce i wielkiej ofiarnicy, która już od zarania życia niebieską koronę sobie sposobiła i łaski u Ojca Przedwiecznego cierpieniami zaskarbiała.

Piętnaście lat jej panowania w przybranej, ale tak gorąco umiłowanej ojczyźnie było jednym pasmem ofiar. Korona, którą skroń swoją przyozdobiła zażądała od niej wyrzeczeń, które aż dziś, że nie zlamają kilkunastoletniej monarchini. Nieustępliwa racja stanu, — polityka, — ta sama, która powołała ją na tron naszego państwa, teraz żądała od niej zerwania z narzeczonym, wybrańcem serca, bo panowie polscy nie chcieli pięknego Wilhelma Rakuskiego, narzeczonego jej na tron polski wprowadzić, ale dzielnego, pogańskiego księcia Litwy Jagiełłę na męża jej naznaczili. Okrutne to było dla Jadwigi, dla niej, która wyrosła na dworze słynącym oglądą i kulturą, okrutne i nie do zniesienia dla jej dumy i ambicji. To też buntowała się Jadwiga przeciw takim zamierzonom swoich doradców, a nawet Kraków i Polskę potajemnie opuścić chciała, aby z ukochanym swym Wilhelmem połączyć się. Buntowała się, bo trudno było wyrzec się wszystkiego wtedy, kiedy się ma piętnaście lat. W rozterce duchowej i walce, kiedy czuła się tak opuszczona i samotna na ziemi, kiedy daremnie szukała pomocy od ludzi zajętych wyłącz-

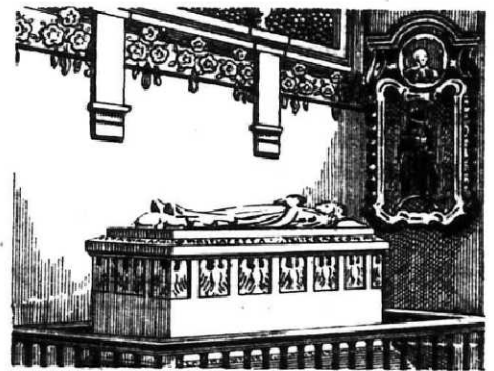
nie obliczaniem korzyści jakie sami będą mogli uzyskać zwróciła się do stóp krzyża i tam znalazła ostoję, pomoc i siłę. I tam także zrozumiała konieczność swojej ofiary i zacerpnęła łaski do jej spełnienia, a snadź miłą była Bogu ofiara Jadwigi, bo dzięki niej zajaśniała jej przybrana ojczyzna — Polska apostołstwem pogańskiej Litwy, apostołstwem tym piękniejszym, że dokonanym bez krwi rozlewu i bez okrucieństwa, w czasach, w których zwyczajnie ludzie mieczem bliźnich swych nawracali.

Jadwigę ofiara jej serca dziwnie wzmocniła i zahartowała. W boleści i walce oparła się o Krzyż i już odtąd nie odstąpiła od swej podłogi i drogi, którą jego ramiona wskazywały poszła bez wahan. Poświęciła się służbie Bogu i poddanym. Wiedziała jak wielkie krzywdy spadają na lud wtedy gdy król wojuje, więc też postanowiła nie dopuścić do nich. Z wytrwałością biegłego dyplomaty jak to przyznali jej ówczesni mężowie stanu umiała ochraniać Polskę przed skutkami niewczesnych kłótni małżonka swego Jagiełły z bratem jego Witoldem, godzić zwąsznionych, a Krzyżakom wytrącać z rąk najzręczniejsze zbudowane argumenty przeciwne Polsce i Litwie.

Przed wszystkim jednak życie swe poświęciła umocnieniu wiary chrześcijańskiej w Polsce i na Litwie. Zakładała liczne klasztory, jak klasztor siewiański Benedyktynów na Kleparzu, który później oddał narodowi polskiemu tak wielkie usługi, opiekowała się już istniejącymi kościołami a szczególnie katedrą w Gnieźnie, Wilnie i Krakowie, tej ostatniej ofiarowała przepiękny paliusz biskupi własnoręcznie przez nią perlami naszywany. Jej zasługą powstało w Pradze Collegium litewskie otwierające młodzieży litewskiej możliwość studiów. Klejnoty i drogie przedmioty, które służyły innym do przyozdabiania się i do zabaw, ona przeznaczala dla biednych i uciśnionych, a sama żyła tak skromnie, niemal ascetycznie, że nieraz obawiano się o jej zdrowie, osłabione postami i czuwaniem. Dla siebie miała już tylko jedno pra-

gnienie — pozostawić dziedzica, któryby osobą swą wiązał bratnie narody Polski i Litwy z wiarą chrześcijańską, Kościołem i sobą wzajemnie. Bóg jednak znowu wystawił Jadwigę na próbę, zsyłając zamiast upragnionego syna dziedzica, — córkę Bonifację, która jednak przeżyła tylko kilka dni. Życie królowej Jadwigi również dopalało się. Jadwiga ciągle pamiętająca o swym posłannictwie i teraz myślała tylko nad tym, czym jeszcze można wzmocnić ludzi mieszkających w jej państwie — ostatnim aktem jej było zapisanie wszystkich klejnotów swoich na odnowienie Akademii Krakowskiej i uzupełnienie jej wydziałem teologicznym, aby wszechnica ta mogła sprostać zadaniu niesienia oświaty wszystkim narodom otaczającym Polskę.

Cała działalność Jadwigi świadczyła o wyrzeczeniu się i zaparceniu siebie, a poświęceniu Bogu i Ojczyźnie przybranej, wdzięczni za to poddani otaczali ją już za życia czcią ogromną a po jej przedwczesnej śmierci otoczyli ją czcią świętej, czcią, która mimo upływu wieków nie tylko nie przygasła, ale przeciwnie, wzrosła uznając w królowej Jadwidze patronkę Narodu Polskiego.



Sarkofag królowej Jadwigi  
w katedrze wawelskiej.

**Kto ma odwagę śmierci spojrzeć w oczy dla tego straciła ona całą swoją grozę.**

(Dokończenie ze str. 408)

według słów Apostoła Narodów „z bojaźnią i ze drżeniem winniśmy sprawować swoje zbawienie”. Wskutek dziwnej niekonsekwencji całe chyba otoczenie zmarłego jest przekonane, że rzecz ma się wręcz przeciwnie. Czy to jest podejście chrześcijańskie? Nie! Widzimy tu wypaczenia zamiarów Zbawiciela, który przedstawiał Boga jako Ojca, a śmierć raczej jako Anioła — Przewodnika o delikatnych dłoniach i dobrych oczach, w których lśnią blaski nieśmiertelności — jak pisze Emil Fiedler. Przychodzi on aby oznajmić, że skończył się czas próby i Ojciec wzywa nas do siebie, że można już śmiało przekroczyć granicę dzielącą padół placu od doliny szczęścia.

Takie podejście do życia i śmierci nie jest wcale równoznaczne z zaprzeczeniem radości, nie paraliżuje ono twórczej woli i nie hamuje postępu. Ono właśnie raczej ułatwia nam życie i przepaja je nie fałszywanym optymizmem, który w obliczu „pewnego nieuniknionego” jest bardziej rozsądną postawą, niż przysłowiowe lekkomyślne chowanie głowy w piasek i odsuwanie od siebie zasadniczych pytań, które prędzej,

czy później staną przed nami w całej swej ostrości.

W zapatrywaniu na śmierć nastąpiło niestety pewnego rodzaju przesunięcie punktu ciężkości. Zamiast podkreślać przede wszystkim szczęście człowieka, który zaczyna bytować w nowej postaci i w innej wspinał się, choć tajemniczej rzeczywistości, zwraca się główną uwagę na destrukcję ciała po zgonie.

Jakże inaczej czuliśmy się w obliczu śmierci własnej, czy też bliskiej nam osoby, gdyby podejście do tej tajemnicy bytu ludzkiego było na wskroś chrześcijańskie!

Jak dziwnego wrażenia doznałem, kiedy pewnego razu brałem udział w pogrzebie według obrządku grecko-katol. w okresie wielkanocnym. Kapłan prowadzący pogrzeb był ubrany, zgodnie z przepisami liturgii wschodniej, w białe szaty, a motto, które się często powtarzało to: „Christos woskres!” — „Chrystus zmartwychwstał”. Pogrzeb ten był też smutną i poważną uroczystością, ale bardziej niż kiedykolwiek indziej przypomniał poezję o zgonie się z kimś drogim, który odjeżdża wprawdzie daleko i na długo, ale na wyższe stanowisko i w dużo lepsze warunki.

Jakże podobał mi się zwyczaj panujący w Niemczech, a u nas przyjęty w Poznaniu,

kim, kiedy to ściany mogiły wyścielą się dywanem, imitującym murawę, tak, że wydaje się, jakoby trumna powoli tonęła wśród zieleni. Trumnę pozostawia się w tym stanie aż do odejścia wszystkich uczestników pogrzebu, aby nie wywoływać arcysmutnego rezonansu w duszy najbliższych, kiedy grudy ziemi zaczynają ponuro padać z głuchym łoskotem.

„Choć myśl o śmierci jest zawsze ciężką — pisze Ks. Fr. Sawicki — kryje się jednak w niej również pociecha. Piękną i wzniosłą jest śmierć. Jest ona, jak zachód słońca. Inna jest oczywiście piękność wschodzącego słońca; tu życie nie budzi się, lecz gaśnie. Zachód słońca zawsze budzi rżewność, a jednak nie można mu się napatrzeć do syta.”

Świątobliwy biskup Łoziński w czasie śmiertelnej choroby bezpośrednio przed zgonem, kiedy czuł, że może z wyczerpania zapaść w sen, prosił, aby go natychmiast budzono. „Nie chciałbym — mówił — przespąć tej najpiękniejszej chwili w życiu chrześcijanina”.

Słusznie pisze jeden z francuskich autorów religijnych: „Kto ma odwagę spojrzeć śmierci w oczy, dla tego straciła ona swoją grozę”.

Ks. Andrzej Bardacki.

GÓRZÓW WLKP.





## Szkoda, że zdrowi nie widzą tego

— Czarne. W ramach V Tygodnia Miłosierdzia urządzono w parafii Czarne w dniu 7 października b. r. „Dzień Chorych“. W przeddzień, 6. X., chorzy miejscowi przystąpili do spowiedzi. 7 października, — ponieważ był to zarazem i piątek miesiąca — odbyło się o godz. 7 rano nabożeństwo do Serca Jezusowego, a o godz. 9.30 zostało odprawione specjalne nabożeństwo dla chorych.

Po rannym nabożeństwie zaczęli napływać do kościoła chorzy zamiejscowi, silniejsi — pieszo, innych przywieziono furmankami. Przed kościołem oczekiwała drużyna P. C. K., z Koła P. C. K. przy miejscowej szkole powszechnej. Młode sanitariuszki spod hasła „Bliźniemu Służ!“ pilnie uwijały się wśród chorych, pomagając im przy schodzeniu z furmanki, podchodzeniu do konfesjonału i przy rozlokowaniu w ławkach. U spowiedzi było przeszło 40 chorych zamiejscowych.

Wruszające to były chwile, gdy w czasie Mszy św. chorzy słabym głosem nucili pieśni maryjne i do Serca Jezusowego. Niejednemu z nich już szereg lat nie byli w kościele, nie czuli przeto, że i niejedna łza spłynęła z oczu. Po wruszającym przemówieniu Ks. Proboszcza oraz po udzieleniu choremu błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, panie z Komitetu V Tygodnia Miłosierdzia podejmowały chorych śniadaniem. O godzinie 12.15 przybył karetką pogotowia p. dr Bruski, dyrektor szpitala w Człuchowie, celem dokonania badania lekarskiego chorych, które trwało do godziny 19.15. Do badania stawali w pierwszej kolejności chorzy z odleglejszych wiosek, a następnie chorzy miejscowi. W miarę możliwości otrzymywali chorzy lekarstwa z apteczki caritasowej i od p. Bienkuńskiej. Ogółem zbadano 65 chorych, z tej liczby 7 przewieziono z miejsca karetką pogotowia do szpitala człuchowskiego. W lokalu, w którym chorzy oczekiwali na badanie lekarskie, można było usłyszeć głosy: „Szkoda, że zdrowi nie widzą tych różnych boleści, więcej szanowaliby dar zdrowia, dziękując zań Bogu“.

Na zakończenie Dnia Ks. Proboszcz w imieniu chorych i parafian gorąco dziękował p. dr. Bruskiemu za bezinteresowne przybycie do Czarnego i za wyświadczenie choremu tych cennych usług w imię Chrystusowych zasad miłości bliźniego. Również Komitetowi V Tygodnia Miłosierdzia „Caritas“ za zorganizowanie oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyłożyli rękę do przeprowadzenia Dnia Chorych, podziękował Ks. Proboszcz w serdecznych słowach.

### PODZIĘKOWANIE.

J. E. Ks. Administratorowi Apostolskiemu w Gorzowie Wlkp. za nadesłane a wręczone nam przez ręce naszego Człowieka Ks. Proboszcza w Sulechowie w dniu 50-cio lecia godów małżeńskich prawdziwie Ojcowskie życzenia oraz Pasterskie błogosławieństwo składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Małżonkowie Andrzej i Antonina Paszkiewicz.

— Z parafii Tarnowo pow. Złotów. Dnia 26 września br. parafia nasza miała zaszczyt gościć Najdostojniejszego naszego Arcypasterza Ks. Dr. Edmunda Nowickiego z Gorzowa. Uroczystości miały przebieg nadzwyczaj podniosły. Po tradycyjnych ceremoniach powitalnych przy biciu dzwonów w asyście licznie zgromadzonych wiernych udał się Ks. Administrator Apostolski na modlitwę do kościoła. Kazanie na temat „Czcij ojca i matkę“ wygłosił Najdostojniejszy Arcypasterz na cmentarzu. Potem zaczął egzaminować dzieci z katechizmu i udzielił kilkuset wiernym bierzmowania.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że parafia Tarnowo liczy obecnie parę tysięcy dusz. Proboszczem jej jest Ks. Kanonik Jasiński. Po trzech latach pracy parafianie zdążyli doprowadzić do porządku kościół i zniszczony cmentarz grzebalny. Odrobnowano organy, naprawiono zepsutą instalację elektryczną, erygowano stacje drogi krzyżowej i sprawiono kilka chorągwi i wszystkie potrzebne paramenta kościelne.

— Trzemeszno Lubuskie. Piękną uroczystością przeżyła parafia Trzemeszno Lubuskie. Wioska jest położona wśród urozeczonych lasów w pow. sulęcińskim.

Otóż z inicjatywy Ks. Prob. Franciszka Jędrzkiewicza w niedzielę 16 października w kościele naszym odbyło się uroczyste poświęcenie figury św. Józefa, nowego baldachimu i dwóch ślicznie haftowanych chorągwi. Rzeczy te nabyli parafianie z funduszy dobrowolnie uzbieranych.

## Protestantyzm i Niemcy

Na kongresie niemieckich historyków (z wszystkich czterech stref okupacyjnych) odbytym w Monachium w dniach 9—16 września br. ciekawy referat wygłosił prof. Fischer (Hamburg). Mówił na temat stosunku niemieckiego protestantyzmu do polityki w w. XIX. Zwrócił uwagę na znany fakt, że protestantyzm, który „w krajach europejskich i pozaeuropejskich posługując się religijnym patosem przyczynił się w dużej mierze w walce z państwem do powstania wolnościowej struktury politycznej, to w Niemczech, a szczególnie w Prusach, chroniony przez domy panujących, a posługując się patosem posłuszeństwa, stał się jednym z najważniejszych narzędzi reakcji i utrzymania siły krajowych księstw“. Rewolucja 1848 r. jego zdaniem upadła, ponieważ protestantyzm posługując się dwoma warstwami społecznymi: junkrów i chłopstwa — zwyciężył liberalne mieszczaństwo. Bardzo powoli — mówił prof. Fischer — rozwija się w protestantyzmie XIX w. myśl społeczna i rozumienie przemian społecznych; a dzieje się to pod wpływem ruchu społecznego w katolicyzmie... Jeśli protestantyzm nie chce stracić swego znaczenia, musi odwrócić się od przeszłości i „ideę wolnościową włączyć w swoje nauczanie“ w miejsce „idei posłuszeństwa“, którą w przeszłości przeceniał... Prawie równocześnie w Limburgu obradował zjazd „Chrześcijańskich Historyków“ nad podobnym tematem, bo nad „rolą Prus“ w Niemczech. Albowiem protestantyzm pruski był w gruncie rzeczy najważniejszym czynnikiem ideologicznym, który kształtował Niemcy XIX wieku.

Tygodnik Powszechny.

Czy jesteś już członkiem  
Towarzystwa Przyjaciół K.U.L.

## Z Życia KATOLICKIEGO

— Świat potrzebuje duchowej transfuzji krwi — powiedział Papież w przemówieniu wygłoszonym z okazji przyjęcia doktora Pedro w Troncoso Sanchez, nowego posła republiki Dominikańskiej i Stolicy Świętej. Papież również wyraził nadzieję, że nadchodzący Rok Święty może być narzędziem zbliżenia ludzi do Chrystusa.

— Obecnie w Turcji zamieszkuje około 250.000 chrześcijan a w tej liczbie 20.000 katolików. Wolność religijna w Turcji jest stosunkowo mała. Stołeczną Apostolską reprezentuje tam delegat apostolski Arcybiskup Andrzej Cassulo, zamieszkały w Konstantynopolu.

— Centralny Sekretariat Sodalicji Mariańskiej złożył Ojcu Św. dar w postaci 20 pamiątkowych tomów. Ponad 5.000 pięknie ozdobionych kart pergaminowych przedstawia działalność i osiągnięcia poszczególnych placówek tej organizacji.

— Żona anglikańskiego biskupa Szanghaju P. Roberts przeszła wraz z synem na łono Kościoła katolickiego. Nawrócenia te były wynikiem dłuższego studiowania wiary katolickiej. Również na katolicyzm przeszedł angielski generał Sheferd.

— Rząd francuski odznaczył orderem „Legii Honorowej“ generalnego przełożonego Braci Szkolnych za zasługi położone przez to zgromadzenie na polu oświaty. Jest to wyraz wdzięczności za niestrudzoną pracę 14.000 braci uczących 398.000 dzieci w 67 krajach.

— Czego się spodziewasz od księdza? Pod tym tytułem przeprowadzana jest obecnie we Francji ankieta wśród wiernych. Biorą w niej udział najwybitniejsi pisarze francuscy. Znany myśliciel i pisarz Daniel Rops zamierza wykorzystać drogą tą uzyskane wiadomości w specjalnym wydawnictwie poświęconym roli kapłana we współczesnym świecie.

— W związku z Rokiem Świętym został ogłoszony w Rzymie konkurs na wykonanie postaci św. Józefa w mozaice. Pierwszą nagrodą wynosi milion lirów włoskich. Mozaika św. Józefa jako patrona całego Kościoła katolickiego zostanie umieszczona w bazylice św. Piotra.

— W dniu 20 października br. zmarł w Warszawie po krótkiej chorobie Ks. dr Władysław Lewandowicz ze zgromadzenia Księży Marianów, przeżywszy lat 55, w tym 22 kapłaństwa. Sp. Ks. dr Lewandowicz był jednym z twórców i organizatorów katolickiego stowarzyszenia młodzieży akademickiej „Odrodzenie“, później dyrektorem akcji katolickiej w archidiecezji warszawskiej, profesorem seminarium duchownego a ostatnio rektorem instytutu teologicznego Ks. Marianów na Bielanach. Posiadał rozległą wiedzę filozoficzną i teologiczną i był wielkim przyjacielem młodzieży. W pogrzebie wzięto udział czterech biskupów wraz z licznym duchowieństwem świeckim i zakonnym.

„Biblioteka Dobrej Książki“ w Warszawie,  
ul. Rakowiecka 41

ma na składzie i wysyła w kolejności  
zgodzeń

### KOMPLETY ULGOWE WARTOŚCIOWYCH KSIĄŻEK

Nowości i wznowienia wydawnicze  
z zakresu literatury religijnej  
i dobrej beletrystyki.

**Komplet Nr 1 — 20 tomów za cenę 6.000 zł**  
Ks. Jan Zieja: Katechizm życia wewnętrznego.

S. Renata Niepokalanka: „Vivere cum Ecclesia“. Tom pierwszy: Adwent. Tom drugi: Boże Narodzenie. Tom trzeci: Święta w porze zimowej i wiosennej. Tom czwarty: Wielki Post. Tom piąty: Wielkanoc. Tom szósty: Zielone Święta. Tom siódmy: Święta w porze letniej.

Willam: Życie Jezusa.

O. Jan Rostworowski: Obrazki z życia Zbawiciela.

Sw. G. Montfort: O doskonałym nabożeństwie do N. M. P.

Lasserre: Niepokalana z Lourdes.

Ks. Bross: Miłość — Małżeństwo — Rodzina.

O. Kostecki: Modlitwa Różańcowa..

O. Neubert: Mój ideał — Jezus Syn Marii.

O. J. Woroniecki: Etyka (2 tomy).

Boissieu: Życie wewnętrzne w duszach ludzi czynu.

Dr Pfeil: Tragizm negacji Boga.

Papież Pius XII: Encyklika o liturgii „Mediator Dei“.

A. Mahaut: Chrześcijańin człowiekiem czy nie.

**Komplet Nr 2 (beletrystyka) —**  
13 tomów za cenę 7.500 zł

Zofia Kossak-Szczucka: Krzyżowcy (4 t.)

Zofia Kossak-Szczucka: Król Trędowaty.

Zofia Kossak-Szczucka: Bez Oręża (2 t.)

Jan Kędziora: Szymon Syn Jony.

J. Dobraczyński: Skąpiec Boży.

J. Dobraczyński: Mocarz.

J. Dobraczyński: Święty Miecz.

G. Morcinek: Narodziny Serca.

W. J. Grabski: Saga o Jarlu Broniszu (3 t.)

J. Zawieyski: Owoc czasu swego.

**Komplet Nr 3 (beletrystyka)**

13 tomów za cenę 5.000 zł

A. Gołubiew: Bolesław Chrobry (2 tomy).

J. Szpilman: Tajemnica spowiedzi.

G. Morcinek: Byli dwaj bracia.

I. Kuźmińska: Wspólny pokój.

Z. Kossak-Szczucka: Beatum Scellus.

Curwood: Łowcy wilków.

Curwood: Łowcy złota.

W. J. Grabski: W cieniu Kolegiaty.

W. J. Grabski: Konfesyjnal (2 tomy).

K. Hlakowicz: Jak uszczęśliwić innych i samemu być szczęśliwym.

Można przy zamawianiu kompletów Nr 2 i Nr 3 zamieniać książkę z jednego kompletu książką z drugiego, przy wyrównaniu ewentualnych różnic wartości.

**Książki dla dzieci i młodzieży:**

Mszalik Henia Ministranta.

S. Bronisława: O Dzieciatku Jezus.

S. B. Żulińska: Oto Matka twoja.

S. B. Żulińska: O św. Franciszku.

Skrzętna: Ozimina.

Straszny Wilk.

Wardasówna: Dziewczyna z chmur.

Atkinson: Bobik od Franciszkanów.

Sienkiewicz: W pustyni i w puszczy.

Ks. Tworzkowski: Miłość i bohaterstwo.

K. Tilman: Droga w słońcu.

T. Toth: Życie piękne i czyste.



— Rząd węgierski oświadczył, że noty dyplomatyczne Stanów Zjednoczonych i Anglii zarzucające mu pogwałcenie traktatów pokojowych są bezpodstawne.

— Nowy rząd premiera Bidoult we Francji na wstępie postanowił rozwiązać trudności finansowe.

— Z okazji 32 rocznicy socjalistycznej rewolucji październikowej centralny komitet WKP podał 56 haseł, które są streszczeniem dążeń radzieckiego narodu.

— Dziennik hinduski „Netadi“ w związku z wizytą premiera Indii Panditnehu w Stanach Zjednoczonych, stwierdza, że jednym z warunków inwestycji amerykańskiego kapitału w Indiach i amerykańskiej pomocy dla rządu Indii jest oddanie Kaszmiru jako bazy wojskowej Stanom Zjednoczonym. Imperialiści amerykańscy chcą Indie włączyć do paktu Oceanu Spokojnego, a Panditnehu na miejsce przegranego Czang-Kai-Szeka.

— Sąd apelacyjny USA zwolnił 11 skazanych przywódców komunistycznej partii Stanów Zjednoczonych za kaucją 250 tys. dolarów.

— Ambasador ZSRR Paniuszkin wręczył prezydentowi Niemiec demokratycznych Pieckowi listy uwierzytelniające.

— Rada Ministrów uchwaliła między innymi projekt dekretu o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej.

— Gdańska wytwórnia bursztynów kończy pierwsze na dużą skalę zamówienia dla Stanów Zjednoczonych. Są to głównie ozdoby naszyjniki bursztynowe, kolczyki i brosze.

— Dzięki 17-milionowej subwencji państwowej przystąpiono do budowy 8-kilometrowego wału przeciwpowodziowego nad Wisłą w pobliżu Annapola w pow. krańskim.

## Czy pomyślałeś już o zakupie żłóbka na Boże Narodzenie?

Żłóbki wykonane w warsztatach „Ars Catholica“ są ozdobą domów katolickich. Komplet złożony z 20 figurek 12 cm wraz z stajenką kosztuje 3560,— zł. Żłóbki są do nabycia:

### „Ars Catholica“

Katowice, 3 Maja 30, w Księgarniach św. Jacka w Bytomiu  
w Gliwicach, w Opolu, w Zabrze i w Świętochłowicach.

Dla kościołów posiadamy na składzie większe komplety. Prosimy żądać ofert.

## SÓL - „FIBRYNA“

zapobiega skrzepnięciu krwi przy  
uboju i służy do wytwarzania  
plazmy krwi do spawania  
i konserwowania mięsa

Laboratorium Chemiczne

właśc.: J. TKOCZ

MYSŁOWICE G./Sl. ul. Korfantego 1.

## Powieści dla młodzieży!

Maria Wardasówna:

„REKORD WŁADKA DZIECIOŁA“

Stron 152.                   zł 280,—

„DZIEWCZYNA Z CHMUR“

Stron 148.                   zł 350,—

Do nabycia we wszystkich księgarniach!

## Opłatki wigilijne żłóbki i wszelkie przybory liturgiczne

poleca

### Instytut Liturgiczny

SZCZECIN

Aleje Niepodległości 17.

## Kapelusze damskie — berety

wielki wybór

Wytwórnia WŁADYSŁAW LUDWIG

Poznań, ul. Murna 3a.

Wydawca: Administracja Apostolska.  
Redaktor X. Kazimierz Łabiński. —  
Adres Redakcji i Administracji: Go-  
rzów Wielkopolski, ulica Drzymały 86  
— Telefon 739 — P. K. O. V-854 —  
Godziny przyjęć od 12—13. Rekopis-  
ów niezamówionych nie zwraca się.  
— Prenumerata miesięczna 60,— zł,  
kwartalna 180,— zł. Ogłoszenia w ce-  
nie 60,— zł za jeden mm wysokości  
w jednej szpalcie na stronie sześci-  
łamowej.

Flotczono w Poznańskich Zakładach  
Graficznych — Oddział Kościeln.  
1072 — 7. 11. 49. K-984 — 14. 11. 49.  
Druk ukończono 17. 11. 49.